

Lusaka, 22.01. 2022

## Ukochani Przyjaciele Misji!

Serdecznie i gorąco Was pozdrawiam w Nowym Roku 2022.

Pragnę każdemu z Was z osobna podziękować z całego serca za pomoc materialną, za każdą wpłatę w zeszłym roku 2021 na Adopcję duchową. Przez covid- 19 szkoły nie pracują w trybie normalnym. Dzieci w szkołach dzielone są na grupy i wymieniają się. Część idzie do szkoły na poranne zajęcia, a druga część na popołudniowe. Lekcje też są krótsze, co nie sprzyja nauce dzieci. Problemy i różnice widać na egzaminach końcowych, wyniki są słabsze. Nie ma tu możliwości nauki przez internet, więc w momencie, gdy szkoły są zamknięte nauka dzieci jest przerwana.

W tym roku, 2022 dzieci ruszyły do szkoły z opóźnieniem dwóch tygodni, a więc dopiero pod koniec stycznia. Zakupiliśmy dla nich zeszyty, przybory szkolne, plecaki, buty, mundurki szkolne i opłaciliśmy czesne za szkołę. Przyjemnie ruszać do szkoły z takim wyposażeniem, a więc tym bardziej dziękuję za wsparcie edukacyjne dziecka, które ma szansę nauki dzięki Państwu. To dzięki Wam możemy pomóc najbardziej potrzebującym w ich edukacji. Edukacja dzieci jest szansą dla ich rodzin na wyjście z biedy.

Pragnę też poinformować, że Kaimana Mubanga w tym roku rozpoczęła już klasę 3 szkoły podstawowej i zdaje egzaminy z bardzo dobrymi wynikami. Wraz z Kaimaną wszystkim Wam dziękujemy za wsparcie, dzięki któremu może ona kontynuować naukę.

Chcę się podzielić z Wami, Ukochani Przyjaciele Misji trochę wiadomościami z naszej pracy misyjnej.

Jeden z naszych podopiecznych, który przyszedł do Domu Opatrzności Bożej w wieku 87- u lat od 20-u lat żył jako niewidomy. W naszym Domu dla bezdomnych otaczamy możliwą opieką każdego kto do nas przychodzi. Dlatego też, naszego nowego podopiecznego zabraliśmy do szpitala na sprawdzenie oczu. Zrobione badanie wykazało, że nasz 87-o letni podopieczny ma zaćmę i dlatego nie widzi od 20-u lat. Dzięki zrobionej operacji na jedno oko może znów widzieć i samodzielnie funkcjonować. Może uda się także zrobić operację na drugie oko. W tym momencie on jednak znowu widzi, co jest niesamowitą radością dla niego i dla nas.

W ostatnim czasie byliśmy zaproszeni na dwa śluby; do Mary oraz do Phauela. Są to nasze duże dzieci, które wzrastały dzięki pomocy Adopcji Duchowej w naszym domu dla bezdomnych i sierot. Mary ukończyła szkołę średnią, a Phauel studia jako inżynier w z zakresie kopalnictwa i pracuje w jednej z kopalni.

Joseph, jeden z naszych chłopców 2 lata temu ukończył z bardzo dobrymi rezultatami szkołę średnią i poszukiwał bez skutecznie pracy. Pochodzi on z wielodzietnej uchodźczej rodziny z Ruandy. Siostra Judyta zaproponowała mu, aby modlił się za przyczyną świętego Józefa i napisał swoją prośbę na kartce, którą umieściliśmy pod figurką śpiącego świętego Józefa, którą otrzymała w Sanktuarium Świętego Józefa w Kielcach i przywiozła do Zambii. Po kilku dniach otrzymał on pracę i to całkiem dobrą, miło było patrzeć jak się on z niej cieszył.

W listopadzie w ciągu 8-u dni miałyśmy dwa pogrzeby, ale osoby nie zmarły na covid-19. Janet Zulu spędziła z nami 3-y lata, była leżąca przez cały ten czas. Została ona przywieziona do naszego domu przez katolickiego księdza. Ona sama należała do holenderskiego kościoła, a opiekowała się nią wcześniej sąsiadka, która była protestantką. W

uroczystościach pogrzebowych naszej zmarłej Janet Zulu brały udział trzy różne kościoły zjednoczone we wspólnym świadczeniu dobra. Miło było popatrzeć na jedność kościoła w praktyce i działanie Ducha Świętego.

Nasza kolejna zmarła, pani Krystyna Tembo, zmarła w wieku 90-ciu lat, a z nami mieszkała przez ostatnie 20- ciał lat. Pani Krystyna była niewidoma i nic już nie można było zrobić z jej oczami. Rozpoznawała nas po głosie. Była katoliczką i zawsze ją podziwiałam za jej chrześcijańską postawę, gdyż zdarzało się, że czasami się z kimś pokłóciła, ale kolejnego dnia po kłótni szła do spowiedzi.

We wrześniu 2021 roku, uczestniczyliśmy w pogrzebie Jacke, która należała do Komitetu naszego Domu dla Bezdomnych, a pracowała w banku. Zmarła w wieku 54 lat na raka piersi. Bardzo cierpiała. Jacke, w kwietniu 2021 roku usłyszała od lekarza, że już nie da się nic zrobić w przypadku jej stanu zdrowia. Będąc świadoma, szybko rozwijającego się raka, pod koniec kwietnia, a więc jeszcze w tym samym miesiącu zaprosiła całą rodzinę i przyjaciół na Mszę Świętą Dziękczynną i wspólny ośmiodniowy odpoczynek. Byłam pełna podziwu dla jej wiary. Kiedyś powiedziała: "Moja choroba pojednała całą rodzinę", a miała liczną rodzinę. Jacke była zawsze zatopiona w modlitwie, żyła modlitwą i ufała Bogu. Za wszystko Mu dziękowała.

Wspomnę jeszcze o rozpoczętej w naszym domu budową Centrum Fizjoterapii. Budynek w surowym stanie już stoi. Niestety za mało było pieniędzy na zakup okien i drzwi, ale zrobiliśmy kilka innych także ważnych rzeczy. Doprowadziliśmy prąd do budynku oraz udało się wykonać niektóre rzeczy związane z hydrauliką. Jest też już zrobiona na parterze podłoga (lastryko). Częściowo jest też uporządkowany teren przy budynku. Prace, które czekają jeszcze na wykonanie to: zakup okien i drzwi do całego budynku, malowanie wewnątrz i na zewnątrz budynku, wykonanie sufitów, wykonanie podłogi na I-ym i II-im piętrze, doprowadzenie wody i wszystkie inne prace wykończeniowe.

Może jeszcze wspomnę trochę o naszym przygotowaniu do Świąt Bożego Narodzenia. 22-go grudnia najbardziej potrzebujące osoby z naszej okolicy co roku otrzymują wsparcie materialne w postaci produktów spożywczych (mąka kukurydziana, ryż, cukier, sól i inne). W tym roku takie wsparcie tuż przed świętami otrzymało 35 rodzin.

Nasz dom jest domem dla bezdomnych osób, ale czasem jest on też domem dla bezdomnych zwierząt. Przed świętami, ktoś nam podrzucił pod drzwi 3-y małe kociaki. Na szczęście nasza kotka o imieniu Szarusz miała w tym czasie dwa małe kociaki, więc zaakceptowała dodatkowe kociaki.

Obecna pora deszczowa przyszła ze strasznym opóźnieniem. Powinno padać w listopadzie, a mamy już styczeń, a deszczu niewiele. Kilka razy spadł drobny chwilowy deszczyk, który obmył kurz z zieleni i troszkę troszkę się gdzieś gdzieś zazieleniło po długiej przerwie, bo aż od kwietnia 2021 roku. Posadziliśmy już trochę kukurydzy i czekamy na deszcz.

Zapomniałam wspomnieć, że 25- o grudnia, w Dzień Bożego Narodzenia zorganizowaliśmy w naszym domu wspólny świąteczny obiad. Zaprosiliśmy siostry, naszych podopiecznych mieszkańców naszego domu, pracowników i ich rodziny. Razem było nas około 120 osób. Mieliśmy tego posiłek w naszym nowym budynku- w tzw. Centrum Fizjoterapii, na parterze bez drzwi i okien. W tym świątecznym klimacie nie mogło też zabraknąć świętego Mikołaja z darami.

Jeżeli, już wszystko mam pisać o naszym "burzliwym" życiu to 23-go grudnia zmarła nasza podopieczna, pani Letycja. Miała problem z sercem, a zmarła podczas porannej mszy świętej. Śmierć miała lekką, ale jej śmierć była dla nas wszystkich wielkim szokiem. Pochowaliśmy ją w wigilię Bożego Narodzenia. Pani Letycja trafiła do naszego domu, gdyż jej rodzina nie chciała jej. Uważano ją za czarownicę. Śmierć miała piękną, rodzina była w błędzie, gdyż nie tak umierają czarownice.

Dużo rzeczy miało miejsce przed Bożym Narodzeniem. Pogrzeb, przygotowanie szopki w kościele parafialnym. Ale nasi chłopcy są sprytni, dlatego też szybko się uporali z choinkami, które tego dnia Pani Ngoma zawiozła do kościoła, a ja w tym czasie zawiozłam mężczyzn na cmentarz do wykopania grobu, a później dołączyłam do chłopców i sióstr w kościele, by przygotować świąteczną dekorację. Inna grupa tego samego dnia wraz z s. Bitris poszła w pole sadzić kukurydzę.

Kończąc dziękuję Wam z całego serca za wsparcie materialne i duchowe, bez którego nie starczyło by nam siły patrzeć na nędzę materialną i duchową tutejszych ludzi, dla wielu z nich życie niewiele jest warte, dla wielu codzienność jest zbyt twarda. Każdego dnia zastanawiać się nad tym, Czy będzie coś do zjedzenia? Czy będzie czym zapłacić łyche mieszkanie? Czy będzie można wysłać dzieci do szkoły? Czy nie wyrzucą mnie z mieszkania?

Te wszystkie pytania zabierają większości tutejszych mieszkańców naszej ubogiej dzielnicy sen z oczu. Jest tyle pytań bez odpowiedzi, ale nie traćmy ducha, ufajmy.

Niech Wam Bóg błogosławi za waszą szczodrość. Bóg zapłaci!

s. Kajetana Iwona Małkowska

Misjonarka Świętej Rodziny



